



SKAŁA



NIEDZIELA ZMARTWYCHWSTANIA PAŃSKIEGO

21 KWIETNIA 2019

14(416)

TYGODNIK DOSTĘPNY NA WWW.SWLUKASZ.WAW.PL



O, jak przedziwna łaskawość, Twej dobroci dla nas !

O, jak niepojęta jest Twoja miłość, aby wykupić niewolnika, wydałeś swego Syna”

(Orędzie Paschalne)

Święta Wielkanocne uobecniają tę niepojętą miłość Boga do człowieka i niosą ze sobą potężne orędzie: Chrystus umarł za nas, abyśmy mieli życie!

Dzięki Jego śmierci i zmartwychwstaniu możemy kochać

i oddać nasze życie za braci. To jest źródło i centrum naszej wiary!

Z całego serca życzę nam wszystkim, abyśmy doświadczyli na nowo tej

„przedziwnej łaskawości Jego dobroci” i Jego miłości.

Błogosławionych Świąt Zmartwychwstania Pańskiego.



ks. Jan Popiel, proboszcz

EWANGELIA NA CO DZIĘ

21 kwietnia 2019 - Niedziela Zmartwychwstania Pańskiego

(J 20,1-9)

22 kwietnia 2019

Poniedziałek w oktawie Wielkanocy

(Mt 28,8-15)

Gdy anioł przemówił do niewiast, one pośpiesznie oddaliły się od grobu, z bojaźnią i wielką radością, i biegly oznajmić to Jego uczniom. A oto Jezus stanął przed nimi i rzekł: Witajcie. One podeszły do Niego, objęły Go za nogi i oddały Mu pokłon. A Jezus rzekł do nich: Nie bójcie się. Idźcie i oznajmijcie moim braciom: niech idą do Galilei, tam Mnie zobaczą. Gdy one były w drodze, niektórzy ze straży przyszedli do miasta i powiadomili arcykapłanów o wszystkim, co zaszło. Ci zebrali się ze starszymi, a po naradzie dali żołnierzom sporo pieniędzy i rzekli: Rozpowiadajcie tak: Jego uczniowie przyszedli w nocy i wykradli Go, gdyśmy spali. A gdyby to doszło do uszu namiestnika, my z nim pomówimy i wybawimy was z kłopotu. Ci więc wzięli pieniądze i uczynili, jak ich pouczone. I tak rozniosła się ta pogłoska między żydami i trwa aż do dnia dzisiejszego.

23 kwietnia 2019

Wtorek w oktawie Wielkanocy

(J 20, 11-18)

Maria Magdalena stała przed grobem, płacząc. A kiedy tak płakała, nachyliła się do grobu i ujrzała dwóch aniołów w bieli, siedzących tam, gdzie leżało ciało Jezusa – jednego w miejscu głowy, drugiego w miejscu nóg. I rzekli do niej: „Niewiasto, czemu płaczesz?” Odpowiedziała im: „Zabrano Pana mego i nie wiem, gdzie Go położono”. Gdy to powiedziała, odwróciła się i ujrzała stojącego Jezusa, ale nie wiedziała, że to Jezus. Rzekł do niej Jezus: „Niewiasto, czemu płaczesz? Kogo szukasz?” Ona zaś, sądząc, że to jest ogrodnik, powiedziała do Niego: „Panie, jeśli ty Go przeniósłeś, powiedz mi, gdzie Go położyłeś, a ja Go zabiorę”. Jezus rzekł do niej: „Mario!” A ona, obróciwszy się, powiedziała do Niego po hebrajsku: „Rabbuni”, to znaczy: Mój Nauczycielu! Rzekł do niej Jezus: „Nie zatrzymuj Mnie, jeszcze bowiem nie wstąpiłem do Ojca. Natomiast udaj się do moich braci i powiedz im: „Wstępuję do Ojca mego i Ojca waszego oraz do Boga mego i Boga waszego”. Poszła Maria Magdalena i oznajmiła uczniom: „Widziałam Pana”, i co jej powiedział.

24 kwietnia 2019

Środa w oktawie Wielkanocy

(Łk 24,13-35)

W pierwszy dzień tygodnia dwaj uczniowie Jezusa byli w drodze do wsi, zwanej Emaus, oddalonej sześćdziesiąt stadiów od Jerozolimy. Rozmawiali oni z sobą o tym wszystkim, co się wydarzyło. Gdy tak rozmawiali i rozprawiali z sobą, sam Jezus przybliżył się i siedł z nimi. Lecz oczy ich były niejako na uwięzi, tak że Go nie poznali. On zaś ich zapytał: Cóż to za rozmowy prowadzicie z sobą w drodze? Zatrzymali się smutni. A jeden z nich, imieniem Kleofas, odpowiedział Mu: Ty jesteś chyba jedynym z przebywających w Jerozolimie, który nie wie, co się tam w tych dniach stało. Zapytał ich: Cóż takiego? Odpowiedzieli Mu: To, co się stało z Jezusem Nazarejczykiem, który był prorokiem potężnym w czynie i słowie wobec Boga i całego ludu; jak arcykapłani i nasi przywódcy wydali Go na śmierć i ukrzyżowali. A myśmy się spodziewali, że On właśnie miał wyzwolić Izraela. Tak, a po tym wszystkim dziś już trzeci dzień, jak się to stało. Nadto jeszcze niektóre z naszych kobiet przeraziły nas: były rano u grobu, a nie znalazły Jego ciała, wróciły i opowiedziały, że miały widzenie aniołów, którzy zapewniają, iż On żyje. Poszli niektórzy z naszych do grobu i zastali wszystko tak, jak kobiety opowiadały, ale Jego nie widzieli. Na to On rzekł do nich: O nierozumni, jak nieskore są wasze serca do wierzzenia we wszystko, co powiedzieli prorocy! Czyż Mesjasz nie miał tego cierpieć, aby wejść do swej chwały? I zaczynając od Mojżesza poprzez wszystkich proroków wykladał im, co we wszystkich Pismach odnosiło się do Niego. Tak przybliżyli się do wsi, do której zdążali, a On okazywał, jakoby miał iść dalej. Lecz przymusili Go, mówiąc: Zostań z nami, gdyż ma się ku wieczorowi i dzień się już nachylił. Wszedł więc, aby zostać z nimi. Gdy zajął z nimi miejsce u stołu, wziął chleb, odmówił błogosławieństwo, połamał go i dawał im. Wtedy oczy im się otworzyły

i poznali Go, lecz On zniknął im z oczu. I mówili nawzajem do siebie: Czy serce nie pałało w nas, kiedy rozmawiał z nami w drodze i Pisma nam wyjaśniał? W tej samej godzinie wybrali się i wrócili do Jerozolimy. Tam zastali zebranych Jedenastu i innych z nimi, którzy im oznajmili: Pan rzeczywiście zmartwychwstał i ukazał się Szymonowi. Oni również opowiadali, co ich spotkało w drodze, i jak Go poznali przy łamaniu chleba.

25 kwietnia 2019

Czwartek w oktawie Wielkanocy

(Łk 24,35-48)

Uczniowie opowiadali, co ich spotkało w drodze i jak poznali Jezusa przy łamaniu chleba. A gdy rozmawiali o tym, On sam stanął pośród nich i rzekł do nich: „Pokój wam!” Zatrwożonym i wylekłym zdawało się, że widzą ducha. Lecz On rzekł do nich: „Czemu jesteście zmieszani i dlaczego wątpliwość budzą się w waszych sercach? Popatrzcie na moje ręce i nogi: to Ja jestem. Dotknijcie Mnie i przekonajcie się: duch nie ma ciała ani kości, jak widzicie, że Ja mam”. Przy tych słowach pokazał im swoje ręce i nogi. Lecz gdy oni z radości jeszcze nie wierzyli i pełni byli zdumienia, rzekł do nich: „Macie tu coś do jedzenia?” Oni podali Mu kawałek pieczonej ryby. Wziął i spożył przy nich. Potem rzekł do nich: „To właśnie znaczyły słowa, które mówiłem do was, gdy byłem jeszcze z wami: Musi się wypełnić wszystko, co napisane jest o Mnie w Prawie Mojżesza, u Proroków i w Psalmach». Wtedy oświecił ich umysły, aby rozumieć Pisma. I rzekł do nich: „Tak jest napisane: Mesjasz będzie cierpiał i trzeciego dnia zmartwychwstał; w imię Jego głoszone będzie nawrócenie i odpuszczenie grzechów wszystkim narodom, począwszy od Jerozolaim. Wy jesteście świadkami tego”.

26 kwietnia 2019

Piątek w oktawie Wielkanocy

(J 21,1-14)

Jezus znowu ukazał się nad Morzem Tyberiadzkim. A ukazał się w ten sposób: Byli razem Szymon Piotr, Tomasz, zwany Didymos, Natanael z Kany Galilejskiej, synowie Zebedeusza oraz dwaj inni z Jego uczniów. Szymon Piotr powiedział do nich: Idę łowić ryby. Odpowiedzieli mu: Idziemy i my z tobą. Wyszli więc i wsiedli do łodzi, ale tej nocy nic nie złowili. A gdy ranek zaświtał, Jezus stanął na brzegu. Jednakże uczniowie nie wiedzieli, że to był Jezus. A Jezus rzekł do nich: Dzieci, czy macie co na posiłek? Odpowiedzieli Mu: Nie. On rzekł do nich: Zarzucie sieć po prawej stronie łodzi, a znajdziecie. Zarzucili więc i z powodu mnóstwa ryb nie mogli jej wyciągnąć. Powiedział więc do Piotra ów uczeń, którego Jezus miłował: To jest Pan! Szymon Piotr usłyszawszy, że to jest Pan, przywdział na siebie wierzchnią szatę - był bowiem prawie nagi - i rzucił się w morze. Reszta uczniów dobiła łodzią, ciągnąc za sobą sieć z rybami. Od brzegu bowiem nie było daleko - tylko około dwustu łokci. A kiedy zeszli na ląd, ujrzeni żarzące się na ziemi węgle, a na nich ułożoną rybę oraz chleb. Rzekł do nich Jezus: Przynieście jeszcze ryb, któreście teraz ułowili. Poszedł Szymon Piotr i wyciągnął na brzeg sieć pełną wielkich ryb w liczbie stu pięćdziesięciu trzech. A pomimo tak wielkiej ilości, sieć się nie rozzerwała. Rzekł do nich Jezus: Chodźcie, posilicie się! Żaden z uczniów nie odważył się zadać Mu pytania: Kto Ty jesteś? bo wiedzieli, że to jest Pan. A Jezus przyszedł, wziął chleb i podał im - podobnie i rybę. To już trzeci raz, jak Jezus ukazał się uczniom od chwili, gdy zmartwychwstał.

27 kwietnia 2019

Sobota w oktawie Wielkanocy

(Mk 16,9-15)

Po swym zmartwychwstaniu, wczesnym rankiem w pierwszy dzień tygodnia, Jezus ukazał się najpierw Marii Magdalenie, z której wyrzucił siedem złych duchów. Ona poszła i oznajmiła to tym, którzy byli z Nim, pogrążonym w smutku i płaczącym. Oni jednak słysząc, że żyje i że ona Go widziała, nie chcieli wierzyć. Potem ukazał się w innej postaci dwóm z nich na drodze, gdy szli na wieś. Oni powrócili i oznajmili pozostałym. Lecz im też nie uwierzyli. W końcu ukazał się samym Jedenastu, gdy siedzieli za stołem, i wyrzucił im brak wiary i upór, że nie wierzyli tym, którzy widzieli Go zmartwychwstałego. I rzekł do nich: „Idźcie na cały świat i głoscie Ewangelię wszelkiemu stworzeniu”.

WIAARA

w Zmartwychwstanie

Święta Wielkanocne dla osób wierzących są najważniejszym okresem w roku liturgicznym. Podczas ich przeżywania radujemy się ze zmartwychwstania naszego Pana, który jako pierwszy pokonał śmierć. Jednocześnie święta te przypominają nam o innej prawdzie wiary, tj. o zmartwychwstaniu naszych ciał, czyli o tym, że my sami też kiedyś powstaniemy z martwych.

Od początku chrześcijaństwa wiara w zmartwychwstanie spotykała się z niezrozumieniem i oporami. Już nawet św. Augustyn pisał, że „w żadnym punkcie wiara chrześcijańska nie spotyka więcej sprzeciwu niż w stosunku do zmartwychwstania ciała”.

W wyznaniu wiary, odmawianym podczas Mszy świętej w każdą niedzielę i święto, wypowiadamy nie tylko prawdę, że [Jezus] „trzeciego dnia zmartwychwstał” ale również prawdę, że wierzymy w „ciała zmartwychwstanie”, czyli w zmartwychwstanie nas samych. W praktyce łatwo jest przyjąć przekonanie, że po śmierci życie osoby ludzkiej trwa w sposób duchowy. Ale trudniej jest uwierzyć, że to ciało, którego śmiertelność jest tak oczywista, mogłoby zmartwychwstać do życia wiecznego. W przyjęciu tej prawdy pomocny staje się

Katechizm Kościoła katolickiego, który przybliży ją w sposób bardzo przystępny.

Mianowicie, katechizm wskazuje, że wyznanie naszej wiary w Boga Ojca, Syna i Ducha Świętego oraz w Jego stwórcze, zbawcze i uświęcające działanie, osiąga punkt kulminacyjny w głoszeniu zmartwychwstania umarłych na końcu czasów oraz życia wiecznego. Wierzymy mocno i mamy nadzieję, że Chrystus prawdziwie zmartwychwstał i żyje na zawsze, tak również sprawiedliwi po śmierci będą żyć na zawsze z Chrystusem Zmartwychwstałym i że On wskrzesi ich w dniu ostatecznym (KKK 988).

Podstawowym pytaniem, które się nasuwa przy rozważaniu kwestii zmartwychwstania, jest pytanie: „co to znaczy zmartwychwstać?”. Jak wskazuje katechizm, w śmierci będącej „rozdzieleniem duszy i ciała, ciało człowieka ulega zniszczeniu”, podczas gdy jego dusza idzie na spotkanie z Bogiem, chociaż trwa w oczekiwaniu na ponowne zjednoczenie ze swoim uwielbionym ciałem. Bóg w swojej wszechmocy przywróci ostatecznie naszym ciałom niezniszczalne życie, jednocząc je z naszymi duszami mocą Zmartwychwstania Jezusa (KKK 997).

Można również się zastanawiać, „kto zmartwychwstanie?”. Według katechi-

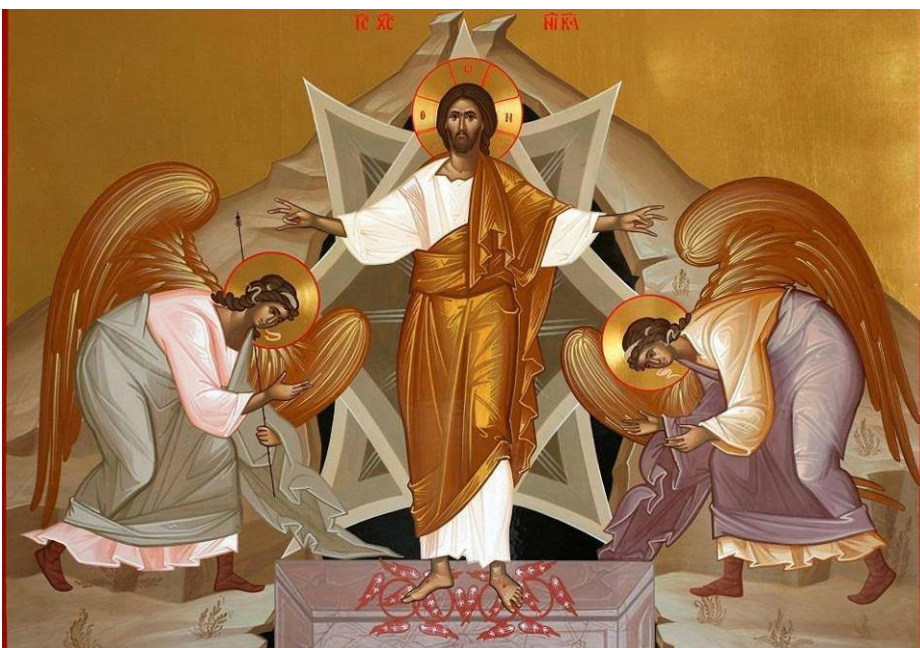
zmu, zmartwychwstaną wszyscy ludzie, którzy umarli: „Ci, którzy pełnili dobre czyny, pójdą na zmartwychwstanie życia; ci, którzy pełnili złe czyny na zmartwychwstanie potępienia” (J 5,29) (KKK 998).

Innym pytaniem jest kwestia, „w jaki sposób nastąpi zmartwychwstanie?”. Jak wskazuje katechizm, Chrystus zmartwychwstał w swoim własnym ciele: „Popatrzcie na moje ręce i nogi: to Ja jestem” (Łk 24,39). Nie powrócił On jednak do życia ziemskiego. Tak samo w Nim „wszyscy zmartwychwstaną we własnych ciałach, które mają teraz” (Sobór Laterański IV: DS. 801), ale to ciało będzie przekształcone w „chwalebne ciało” (Flp 3,21), w „ciało duchowe” (1 Kor 15,44) (KKK 999). Wyjaśnienie więc, „w jaki sposób nastąpi zmartwychwstanie”, przekracza naszą wyobraźnię i nasze rozumienie, jest dostępne tylko w wierze. Natomiast tutaj na ziemi zadatek przemienienia naszego ciała przez Chrystusa daje nam udział w Eucharystii (KKK 1000).

Dla wierzących istotne jest także pytanie, „kiedy nastąpi zmartwychwstanie?”. Katechizm objaśnia, że w sposób definitywny „w dniu ostatecznym”, na końcu świata (J 6, 39-40). Zmartwychwstanie zmarłych jest bowiem wewnętrznie związane z powtórny Przyjściem (Paruzją) Chrystusa (KKK 1001). Jeśli jest prawdą, że Chrystus wskrzesi nas „w dniu ostatecznym”, to jest także prawdą, że w pewien sposób już jesteśmy wskrzeszeni z Chrystusem. Dzięki bowiem Duchowi Świętemu życie chrześcijańskie jest uczestnictwem w Śmierci i Zmartwychwstaniu Chrystusa już tutaj na ziemi (KKK 1002).

Wiara w zmartwychwstanie Chrystusa i w zmartwychwstanie naszych ciał daje radość i nadzieję, że nasze życie nie kończy się tu na ziemi, lecz będzie miało kontynuację w wieczności. Te prawdy nadają sens naszej wierze, bo jak pisał św. Paweł w Pierwszym Liście do Koryntian, „jeśli Chrystus nie zmartwychwstał, daremne jest nasze nauczanie, próżna jest także wasza wiara” (1 Kor 15,14).

Roman Łukasik



ZMARTWYCHWSTAŁ!!!



Dlaczego smutek maluje się na Waszych twarzach?

Dlaczego przy pustym grobie szukacie Jezusa?

Nie ma Go tu!

Zmartwychwstał!!!

Zabrał strach, lzy, cierpienie, grzech.
Bukiet gwoździ przemienił w nadzieję!
W testamencie zostawił nam Miłość.

Miłość cierpliwa jest.

Łaskawa.

Nie szuka poklasku i nie zazdrości.

Miłość sprawia, że chce się żyć.

Przyjmij ją

i dziel się z każdym napotkanym człowiekiem.

Niech nasze codzienne życie będzie

skromną zapłatą

za cud

za zmartwychwstanie...

Noemi

Drodzy Kapłani,

nasz świat stanął na głowie, zagubił się, bo mało w nim Pana Boga. W Dniu Waszego święta posłuchajcie co myślą o Was ludzie...

Jeżeli ksiądz jest dobroduszny i często się uśmiecha, wtedy mówią, że się wygłupia

jeżeli bywa poważny i zamysłony, wtedy uważają go za wiecznie niezadowolonego i naburmuszonego.

jeżeli ksiądz jest przystojny, ludzie często będą się zastanawiać i plotkować: ciekawe dlaczego się nie ożenił?

jeżeli jest brzydki stwierdzą bez cienia wątpliwości: na pewno nikt go nie chciał i *poszedł na księdza!*

jeżeli jest gruby, to podsumują złośliwie: O, takiemu to nic nie brakuje!

jeżeli jest chudy, powiedzą, że jest obłudnikiem i robi z siebie męczennika

kiedy mówi długie kazania, jest zawsze nudny i powtarza się

kiedy zaś krótkie, już gdzieś mu się spieszy albo, że mu się nie chce mówić

jeżeli ksiądz przetrzymuje zbyt długo penitentów przy kratach konfesjonału, wtedy jest gadułą, często skrupulatem lub nie zna reguł dzisiejszego życia

jeżeli w konfesjonałe jest zbyt "szybki", wtedy mówią, że

nie umie słuchać swoich penitentów, jest niecierpliwy i po prostu nie ma powołania jeżeli chodzi w sutannie, wtedy uważają go za konserwatywę i nie przystosowanego do nowych czasów; natomiast jeżeli często spotykają go ubranego po "świecku", wtedy ocenią,

że strój duchowny jest mu ciężarem i określą go jako człowieka zbyt światowego

jeżeli ksiądz jest młody,

wówczas wszystko spisuje się na brak doświadczenia kiedy jest już stary, to mówią, że najwyższy czas, aby go wysłali na odpoczynek

I jak tu dogodzić??? Każdy ksiądz jest tylko człowiekiem, słabym i grzesznym, jak każdy z nas i jak każdy człowiek potrzebuje modlitwy. Jak by wyglądał świat bez Was...kapłanów?

Dziś dziękujemy Bogu za Wasze powołanie. Za każdą rozdaną Komunię, posługę w konfesjonałe i odprawioną Eucharystię. Za modlitwę i wszelką zyczliwość. Spójrzcie ile osób za Was się modli...

Bądźcie więc dobrymi ludźmi i dobrymi kapłanami.

Noemi

ROZMOWY BABCI Z WNUKAMI



Człowiek został stworzony dla nieba, szatan złamał drabinę, która tam prowadziła.

Jan Maria Vianney

Jest piękna słoneczna pogoda. Niebo błękitne, czyste, bezchmurne. Śpiewy, ćwierkania, bzyczenie, brzęczenie odzywa się w całym ogrodzie. Tuż nad głową babci przeleciała smukła, pełna gracji ważka. Babcia leży na leżaku i odpoczywa. Powoli uczy się innej rzeczywistości i świadomości, że niczego już nie musi, że nie czekają jej żadne obowiązki. Wyciągnęła się, zapadając w przyjemną drzemkę, o jakiej dawniej jedynie mogła pomarzyć. Podchodzi wnuk, siada obok, i po chwili pyta:

– Babciu, czy w niebie jest nudno?

– Skąd to pytanie?

– Koledzy tak mówią.

– Zapytaj ich, skąd o tym wiedzą, a przy okazji powiedz im, że mają błędne informacje co do nudy w niebie. To totalne nieporozumienie, to diabelska propaganda, typowe zwodzenie dusz stosowane przez ojca kłamstwa, kochanie. Nuda w bliskości Boga jest niemożliwa. Powiedz mi, jak można się nudzić w obecności nieskończonego, wciąż młodego Boga?

Wnuk bawi się patykiem i milczy.

– Kochanie, nie martw się – przerywa milczenie babcia. – W niebie czeka nas szczęście, które nie ma końca. Będzie ono spotęgowane do wielkości szczęścia boskiego. To nie może być nudne. Myślę, że mówienie o nudzie wynika z tego, że bardzo trudno jest uatrakcyjnić coś, czego nie widzimy. – Moi koledzy twierdzą, że w piekle będzie ciekawiej.

– To diabelski wydział propagandy tak głośni. Piekło to coś, czego trzeba się bać, za wszelką cenę unikać, a nie opowiadać o nim sympatyczne dowcipy. Na początku diabeł zawsze jest miły.

– Ale słyszy się i czyta, że piekło jest przyjemne, przyjazne, jest tam wesoło.

– Piekło, mój kochany, to izolacja człowieka od wszelkiego szczęścia, wszelkiej bliskości. Całkowita samotność i poczucie, że nigdy, nigdy nie będzie żadnego szczęścia. Piekło to brak Boga, rozpacz, żadnego po-

stępu, ani zmian na lepsze. Jedno wielkie nieszczęście, które będzie trwało wiecznie.

– Czy ktoś widział piekło?

– Są osoby, które widziały piekło, np. św. Teresa z Ávila. Z jej relacji wiemy, że nie ma tam fajnej muzyki i balowania. Pan Jezus parę razy mówił o piekle, choćby wtedy, gdy opowiadał o ukaraniu sługi, który nie pomnożył swojego talentu i zakopał go w ziemi. Temu zaś kto ma, zostanie zabrane nawet to, co ma. Tam będzie płacz i zgrzytanie zębów (por. Mt 25, 14-30). Piekło jest na wieczność.

– Słyszałem o piekle na ziemi.

– Piekłem na ziemi były sowieckie łagry, piekłem był obóz w Auschwitz, Warszawa obrócona w kupę gruzów po Powstaniu Warszawskim.

– Babciu, nie wiemy, kto jest w piekle. Ale myślę, że taki Hitler, Stalin czy Neron na pewno się tam smaży.

– W piekle są zbuntowane anioły, a także ci wszyscy, którzy grzeszyli i nawet w ostatniej chwili życia odrzucili Boże miłosierdzie.

– Ksiądz katecheta na religii powiedział nam, że nawet w ostatniej chwili życia można skorzystać z Bożego miłosierdzia, ale jego odrzucenie jest prawdziwą śmiercią.

– To prawda, ale problem w tym, jak mówić o niebie i piekle dzisiaj – westchnęła babcia. – Kiedyś ludzie wierzyli w życie wieczne. Wiedzieli, że czeka ich albo niebo albo piekło. To było oczywiste. Dziś nie wierzą, trzeba szukać dowodów, żeby przekonać nawet ludzi wierzących.

– Babciu, a co to jest siódme niebo?

– To, mój drogi, chodzi o wielką bliskość Boga. Czytałam, że św. Katarzyna z Sieny przeżyła śmierć mistyczną, poszybowała do nieba, a potem powróciła do życia i już nie mogła patrzeć na brzydki świat, gdyż widziała piękno Boga.

– A czyścić, babciu?

– Jeżeli ktoś nie oczyścił się w życiu doczesnym, musi to zrobić w czyścicy po śmierci. Pamiętasz fragment Ewangelii św. Łukasza o bogaczu i ubogim Łazarzu (16,19-31). Bogacz ubierał się w purpurę i bisiór,

nie okazał miłosierdzia leżącemu u bram jego pałacu żebrakowi. Po śmierci trafił do otchłani i był pogrążony w mękach. Prosił Abrahama, żeby Łazarz umoczył choćby koniec swego palca w wodzie i ochłodził mu język, gdyż strasznie cierpi w tych płomieniach.

– A wtedy Abraham odpowiedział mu, że to niemożliwe, że odebrał za życia swoje dobra, a Łazarz niedołą, a teraz role się odwróciły – dopowiedział wnuk. – Słyszałem, że zmarli czasem przychodzą we śnie i proszą o modlitwę lub Mszę świętą w ich intencji.

– Tak, to prawda. Czasem przychodzą również z informacją, że są szczęśliwi, jak twój dziadek Marian.

– Babciu, śnił ci się dziadek?

– Tak. Przyszedł do mnie we śnie, aby mi oznajmić, że jest już całkowicie oczyszczony i bardzo szczęśliwy. Trzeba się modlić za dusze naszych zmarłych, zamawiać intencje mszalne, bo w ten sposób im pomagamy. Człowiek to nie tylko ciało, ale i dusza nieśmiertelna. Wszystko, co najważniejsze, dzieje się w duszy. Ktoś kiedyś powiedział, że dusza to kapitański mostek naszego życia. A Pan Jezus mówił: „Nie bójcie się tych, którzy zabijają ciało, lecz duszy zabić nie mogą”.

– Babciu, nie jest ci smutno, że jesteś już stara?

– Nie. Każdy etap ludzkiego życia może być dobry, przyjemny, pożyteczny. Każdy niesie w sobie radość i wyzwanie.

– Ludzie często mówią, że starość się Panu Bogu nie udała.

– Faktycznie, związane z podeszłym wiekiem ograniczenia bywają czasem dokuczliwe, ale sędziwy wiek jest łaską daną przez Boga. Jest to czas wolny od obowiązków zawodowych i rodzinnych, można go poświęcić na modlitwę za najbliższych, za Kościół, o pokój na świecie i wiele innych intencji. Biblia bardzo ceni starość. Przedstawia ją jako wielki dar i nagrodę za dobre życie.

babcia Basia

KOCHANE ANANASKI



Kościół, jak wiemy, to szczególne miejsce, Kościół to również my, wierni, wspólnota, która gromadzi się przed ołtarzem aby wspólnie przeżyć Mszę świętą. W naturalny sposób wydaje się nam, że na straży świętości tego miejsca powinien stać ksiądz. Jednak każdy z nas przekraczając próg świątyni powinien wnieść do niej, poza modlitwą, także szacunek, powagę i skupienie. My dorośli wymagamy tego od siebie, ale czy wymagamy tego również od dzieci? Od dzieci swoich, ale również obcych?

Wszyscy wiemy, że to rodzice powinni czuć się odpowiedzialni za zachowanie swoich pociec w kościele, powinni je uczyć szacunku do miejsca oraz innych uczestników Mszy. Z przykrością stwierdzam, że nie wszyscy rodzice sprawują należy-

ty nadzór nad swoimi dziećmi podczas Mszy świętej, co skutkuje czasami wręcz skandalicznym zachowaniem dzieciaków. Widziałam przypadki kładzenia się na schodach, siedzenia tyłem do ołtarza podczas Przeistoczenia i inne, bardziej powszechne zachowania, jak ciągłe rozmowy, śmiechy, popychanie, niszczenie dekoracji kwiatowej. Chcę zaznaczyć, że przytoczone przykłady dotyczą dzieci 7-9 letnich, a nawet starszych i dziwi mnie, że reakcja dorosłych jest znikoma. Zastanawiam się, dlaczego to akceptujemy, dlaczego dajemy przyzwolenie na takie zachowania, bo brak reakcji jest według mnie przyzwoleniem.

Skoro jesteśmy wspólnotą i gromadzimy się w świątyni we wspólnym celu, powinniśmy być za siebie współodpowiedzialni. Myślę, że zwrócenie uwagi dziecku, które źle się zachowuje, a znajduje się w pobliżu kogokolwiek z nas,

nie będzie wchodzeniem w kompetencje rodziców a jedynie wzajemną troską o przywrócenie powagi miejscu. Warto zaznaczyć, że część dzieci, szczególnie tych przygotowujących się do Pierwszej Komunii Świętej przychodzi do kościoła bez opiekunów.

Drodzy parafianie, nie bójmy się, nie wstydźmy się reagować nawet wtedy, kiedy nie dotyczy to naszego dziecka, bo przecież dotyczy to naszej wspólnoty, naszej parafialnej rodziny.

Zachęcam do spokojnego, życzliwego zwracania uwagi dzieciom, które czasami zapominają się lub roznosi je energia. Niech te nasze kochane ananaski będą przedmiotem wspólnej troski i wzajemnej odpowiedzialności.

Anna



WYDARZENIE NUMERU

NIEDZIELA PALMOWA

W NASZEJ PARAFII

fot. Bertoni



Z OBJAWIEŃ ANNY KATHARINY EMMERICH

ZMARTWYCHWSTANIE PAŃSKIE



Nadeszła wreszcie chwila tak uroczysta dla całego świata, chwila zmartwychwstania Zbawiciela. Ujrzałam Najświętszą Duszę Jezusa, unoszącą się nad grota między dwoma aniołami z hufców wojowniczych, otoczoną zastępem zjawisk świetlnych. Przeniknąwszy skałę, opuściła się Dusza na Święte Ciało i niejako pochyliwszy się nad nim, stopiła się z nim w jedną całość. W tej chwili widać było przez przykrycia, że członki się poruszają, a oto z boku, spośród całunów, ukazało się jasne, żywe Ciało Pana, z Duszą i z Bóstwem złączone. Zdawało się, że wychodzi z rany boku prawego, co przywiodło mi na myśl Ewę, powstałą z boku Adama. Wszystko dokoła otoczone było blaskiem.

W tym samym czasie miałam widzenie, jakby z głębokości, gdzieś spod grobu, wychylił się ogromny smok z ludzką twarzą. Miotając się na wszystkie strony wężowatym ogonem, zwrócił zjadliwie swą paszczę ku Panu, a zmartwychwstały Odkupiciel nadepnął mu na głowę i cienkim, białym drzewcem chorągiewki, którą trzymał w ręce, uderzył go trzykrotnie po ogonie. Potwór za każdym uderzeniem kurczył się coraz bardziej i nikał w oczach, tak że wnet tylko głowę było mu widać, a i ta wkrótce zapadła się w ziemię i można było dojrzeć tylko jego ludzką twarz. Podobnego węża widziałam czyhającego w zasadzce przy poczęciu Jezusa. Naturą swą przypominał mi ten potwór owego węża w Raju i sądzę, że to widzenie odnosi się do słów obietnicy: „Potomstwo niewiasty zetrze głowę węża”. Całość zdawała mi się być tylko znakiem widzialnym tryumfu nad śmiercią; w chwili bowiem tego widzenia zniknął mi z oczu grób Jezusa, a widziałam tylko Pana, depczącego głowę smoka.

Teraz znów ujrzałam Zbawiciela w świetlistej chwale, jak przeniknąwszy skaliste sklepienie, uniósł się ponad grota. Ziemia zadrżała w posadach, a równocześnie z nieba na grób spłynął jak błyska-

wica anioł w postaci wojownika, odwalił kamień na prawą stronę i usiadł na nim. Wstrząśnięcie ziemi było tak silne, że aż kaganki zachwiały się, migocąc żywym płomieniem. Ogluszeni strażnicy padli na ziemię; zesztyniali i pokurczeni leżeli jak martwi. Kasjusz [który przebił włócznią bok Jezusowi] widział wprawdzie blask wokół świętego grobu, widział, jak anioł odwalił kamień i usiadł na nim, ale nie widział samego zmartwychwstałego Zbawiciela. Oprzytomniawszy szybko, podszedł do grobu i dotknął rękami pustych już całunów, a potem pozostał jeszcze chwilę w pobliżu, gorąco pragnąc być świadkiem kolejnego cudownego zjawiska.

W tej samej chwili, gdy zadrżała ziemia, spłynął z nieba anioł i pojawił się już Jezus Matce Swjej Najświętszej obok Kalwarii. Piękny był nad wyraz i majestatyczny, a blask bił od Niego. Okrywała Go fałdzista suknia na kształt szerokiego płaszcza, koloru blado-niebieskiego, połyskująca podobnie jak dym w świetle słonecznym; gdy siedł, fałdy sukni powiewały za Nim w powietrzu. Na rękach i nogach znać było błyszczące rany tak rozwarłe, że na przykład w rany u rąk można było włożyć palec. Brzezi ran biegły liniami na kształt trzech równoramiennych trójkątów, zbiegających się wierzchołkami w jednym punkcie środkowym. Od środka rąk biegły ku palcom promienie. Tak stanął Jezus przed Swą Matką, otoczony duszami praojców; te ostatnie oddały pokłon Najświętszej Pannie, a Jezus mówił coś do Niej o widzeniu powtórnym i pokazał Jej Swe rany. Maryja pochyliła się ku ziemi, by ucałować stopy Jego, a wtedy Jezus ujął Ją za rękę, podniósł Ją i zaraz zniknął.

Gdy Jezus zmartwychwstał, święte niewiasty znajdowały się właśnie w pobliżu furtki Nikodema. Nie zauważyły cudownych znaków, jakie się przy tym działy, jak również nie wiedziały wcale o tym, że postawiono straż przy grobie, bo przez cały szabat siedziały zamknięte w Wieczerni-

ku. Pragnęły gorąco oddać Najświętszemu Ciału ostatnią przysługę, połączyć je wodą nardową i olejkami, obsypać kwiatami i ziołami, a to tym bardziej, że dotychczas nic na ten cel nie ofiarowały, bo wszystkie maści i wonności użyte przy pogrzebie zakupił Nikodem. Teraz więc postanowiły złożyć w ofierze Najświętszemu Ciału swego Pana i Mistrza co tylko mogły dostać najkosztowniejszego. Największą ilość zakupiły Salome i Magdalena. Ta Salome to nie matka Jana, lecz pewna bogata niewiasta z Jerozolimy, krewna świętego Józefa. Zajęte spełnieniem tego zamierzenia, nie pomyślały niewiasty o kamieniu, którym przywalony był grób. Teraz dopiero, gdy zbliżyły się do grobu, przyszło im to na myśl, więc z troską pytały jedna drugiej: „Kto nam odwali kamień sprzede drzwi?”. Umyśliły wreszcie złożyć tymczasem wonności przed grobem na kamieniu i czekać, aż przyjdzie któryś z uczniów, by im grób pomógł otworzyć. Tak sobie rzecz ułożywszy, zwróciły się ku ogrodowi.

Kamień grobowy, jak wspomniałam, odwalony był od drzwi na prawą stronę, tak że łatwo można było otworzyć drzwi, obecnie przymknięte (przymknął je prawdopodobnie Kasjusz). Chusty, w które owinięte było Najświętsze Ciało, leżały na grobie w takim porządku: wielki całun leżał tak jak przedtem, ale zmięty, zapadły, bo nie było w nim nic, tylko zioła. Opaska, którą owinięte były całuny, leżała skręcona, jakby tylko zsunięta wzdłuż przedniej krawędzi grobu. Chusta zaś, w którą Maryja owinęła Jezusowi głowę, leżała osobno, na prawo, w miejscu głowy, zupełnie tak, jakby dopiero co okrywała głowę, tylko że zasłona twarzy była odwinięta.

Gdy niewiasty zbliżyły się, ujrzały światła i żołnierzy, leżących wkoło. Zatrwożone, nie weszły więc do ogrodu, lecz zboczyły nieco ku Gólgocie. Mag-

ciąg dalszy na str. 12

DLACZEGO WARTO BYĆ MINISTRANTEM?

5 ŻYCIOWYCH NAUK Z 17-LETNIEJ SŁUŻBY PRZY OŁTARZU

To wszystko sprawia, że ministrant, który solidnie się „uformował” podczas służby, jest dobrze przygotowany do bycia zarówno dobrym księdzem lub zakonnikiem, jak i mężem.

Kiedy zostałem ministrantem, miałem skończone osiem lat. Dziś mam dwadzieścia pięć, czyli w Liturgicznej Służbie Ołtarza jestem od lat siedemnastu. Mam żonę, w lutym promienie słońca po raz pierwszy będzie oglądał mój syn. Żyję jak większość ludzi w dzisiejszym świecie, czyli dzielę czas na pracę i dom.

Ale oprócz tych dwóch obszarów życia mam jeszcze trzeci, który spowija pozostałe: wiarę w Trójjedynego Boga i życie w Kościele. A nie byłoby tego, gdyby pewnego dnia mały, czteroletni chłopiec, nie zachwyił się liturgią i starszymi kolegami w komzach.

1. Poznanie Boga

Pierwsza korzyść, jaką dała mi służba przy ołtarzu, to poznanie Boga i Jego Kościoła. Gdyby mama nie zaprowadziła mnie kiedyś do zakrystii po jednej z Mszy, na moje usilne błaganie, to mógłbym Boga żywego nie poznać. Trudno o to na jednym z wielu warszawskich blokowisk, gdzie konkurencją dla relacji z Bogiem są szybkość życia i zaspokojenia własnych potrzeb. Ale zostałem ministrantem, w swojej rodzinnej parafii, w której służę do Mszy świętej do dziś. Tak zaczęła się wielka przygoda, do której – głęboko w to wierzę – powołał mnie sam Pan Bóg, kiedy miałem cztery lata.

2. Dyscyplina

Kolejną ważną rzeczą, którą dała mi służba przy ołtarzu, to dyscyplina. Tak

jak w wojsku: jest hierarchia, każdy ma swoje miejsce, swój stopień i funkcję we wspólnocie. Zadaniem najmłodszych jest obserwowanie tego, co robią starsi. Żeby zostać ministrantem, najpierw trzeba odbyć okres kandydatury. Tak więc dyscyplina „pełną gębą”.

Droga formacji, poszczególne stopnie zdobywane rok po roku, po egzaminie kończącym rok formacyjny. Ponadto pełnienie dyżurów na mszach w tygodniu oraz w niedzielę. Wszystko toczyło odpowiedzialności i spełniania swoich obowiązków, co obecnie dostrzega moja żona w codziennym życiu.

3. Modlitwa

Ważną rzeczą, której uczy się ministrant, jest modlitwa. Podczas Mszy świętej, podczas nabożeństw czy też w domu. Bez modlitwy Boża iskra, która w młodych chłopcach rozpala pragnienie bycia bliżej ołtarza, niechybnie zgaśnie. Gdy do ognia nie podkłada się drewna, zostaje sam popiół.

Gdyby nas księża i starsi koledzy nie strofowali za niedbałość w modlitwie, to kłopotów z modlitwą w dorosłym życiu byłoby więcej. Dzisiaj dziękuję Bogu za tych wszystkich ludzi, którzy dbali o moje złożone ręce, bym do kościoła przychodził czysty i odpowiednio ubrany. Dostrzegam w tym czułą opiekę Boga.

4. Pokora

Ministrant tylko wtedy jest dobry, gdy go nie widać. Bez pokory nie można być ministrantem, bo ludzie zapamiętują przede wszystkim te momenty, gdy coś się zawali. Wyleje się wino z rozbitej ampułki lub ktoś wywróci się ze świecą. Jeśli ministrant robi wszystko jak należy, to ludzie będą zwracali uwagę tylko na ołtarz i księ-

ży. Rób wszystko dobrze, a nikt nic nie zauważy. To nie sprzyja wzrastaniu pychy.

5. Odpowiedzialność

Kiedy ministrant zostaje ceremoniarzem odpowiedzialnym za przebieg Mszy świętej, uczy się odpowiedzialności. Ponadto, będąc wzorem dla młodszych, trzeba być uważnym i czułym na to, czy daje się dobry przykład.

Prowadząc spotkania formacyjne, nabiera się zdolności pedagogicznych, gdyż utrzymanie w ryzach grupy dziesięciolatków nie należy do najłatwiejszych zadań. Trzeba być otwartym na pomoc drugiemu, co wpływa na ważną dziś w Kościele umiejętność życia we wspólnocie.

To wszystko sprawia, że ministrant, który solidnie się „uformował” podczas służby, jest dobrze przygotowany do bycia zarówno dobrym księdzem lub zakonnikiem, jak i mężem. W mojej parafii najstarszy z nas dobiega do siedemdziesiątki, ma kilkoro wnucząt. Tacy ludzie stają się wzorem dla innych.

Ja służę do Mszy siedemnaście lat, obecnie rzadziej, co jest wynikiem ustaleń z żoną. Dziękuję Bogu za łaski, które otrzymałem dzięki służbie przy Jego ołtarzu. I wraz z innymi ministrantami robię to po każdej Mszy tymi słowami:

Boże, którego dobroć powołała mnie do Twojej służby, spraw, bym uświęcony uczestnictwem w Twoich tajemnicach, przez dzień dzisiejszy i całe moje życie szedł tylko drogą zbawienia. Przez Chrystusa, Pana naszego. Amen

Michał Borek

Przedruk:

Aleteia.



MAŁE CO NIECO

KOSZYCZKI Z JAJEK Z SAŁATKĄ JARZYNOWĄ

Jajka z różnymi farszami przygotowuję na Wielkanoc co roku, zazwyczaj na każde święta inne, nowe. Przekrawam jajka ugotowane na twardo na połówki, wyjmuję żółtka, które są składnikiem nadzienia, a potem farsz wkładam w to miejsce. Tym razem postanowiłam nafaszerować nie połówki, a... całe jajka! Ozdobione „pałką” ze szczypiorku będą przypominać wielkanocne koszyczki. Jako nadzienie zaś wykorzystałam tradycyjną sałatkę jarzynową, która od dziesięcioleci gości na polskich stołach i choć można spotkać opinie, że jest już niemodna, to ja niezmiennie od lat bardzo ją lubię.



Składniki: jajka ugotowane na twardo - tyle sztuk, ile „koszyczków” zamierzamy przygotować + 2 do sałatki, liście sałaty i szczypiorek do dekoracji

Sałatka jarzynowa - pozostałe składniki:

Podana ilość składników służy do przygotowania większej porcji sałatki dla kilku osób i jest za duża tylko na farsz do jajek. Można zatem albo połowę porcji wykorzystać na farsz, resztę zaś zjeść jako sałatkę, albo wykonać farsz z połowy składników.

3 ugotowane marchewki, 2 ugotowane pietruszki, 1/2 średniego ugotowanego selera (lub 1 mały), 2 średnie ugotowane ziemniaki, 1 puszka groszku konserwowego, 1 jabłko, 2 ogórki kiszzone, 1 niewielki por, 2 łyżki majonezu, sól, pieprz

Ugotowane warzywa pokroić w kostkę, pora na plasterki. Jabłko i ogórki obrać ze skórki i również pokroić w kostkę. Jajka obrać ze skorupki i pokroić w kostkę. Groszek odsączyć i dodać do warzyw i jajek. Dodać majonez, doprawić solą i pieprzem i wszystko wymieszać.

Jajka na „koszyczki” obrać ze skorupki. Z dłuższej strony odciąć: z jednej niewielki kawałek białka (tak, by jajko mogło samodzielnie stać), z drugiej taki kawałek, by dostać się do żółtka. Żółtka delikatnie wyjąć, by nie uszkodzić białka.

Odcięte kawałki białka i żółtka można wykorzystać np. do przygotowania pasty jajecznej.

Miejsca po żółtkach wyłożyć liśćmi sałaty (tak, by jej fragmenty wystawały na zewnątrz) i umieścić w nich sałatkę jarzynową. Z gałązek szczypiorku wykonać pałki.

Więcej przepisów znajdą Państwo na moim blogu kulinarnym: www.pocztowkizkuchni.blogspot.com.

Iza Zawadzka

DO ZOBACZENIA, DO USŁYSZENIA

28 kwietnia, godz. 11.30, sala koncertowa Art.Bem, bilety 18 zł

„O Jasiu, Małgosi i chatce łakoci” - teatralny poranek bajkowy

28 kwietnia, godz. 19.00, sala koncertowa Art.Bem, wstęp wolny

„Colours Of The World” - koncert Bunch of Chairs Orchestra



Wszystkim wspierającym dzieło parafialnej Caritas życzymy głębokiego przeżywania Triduum Paschalnego, a zmartwychwstały Chrystus niech będzie mocą i radością w codziennym życiu.

parafialny zespół Caritas

INTENCJE MSZALNE

22. 04 – Poniedziałek Wielkanocny:

7.00: śp. Jerzy Wójkowski
 8.30: śp. Urszula Wieczorek – 21 greg.
 10.00: śp. Julianna – 26 r.śm. i Piotr – 68 r.śm. Ostrowscy
 11.30: dziękczynna z prośbą o błog. Boże i łaski dla Marii w 24 r. urodzin, Hanny w 22 urodziny i Alicji w 20 urodziny
 13.00: śp. Władysława i Stanisław Wróblewscy, Otylia i Władysław Sikora
 18.00: śp. Irena Janus – 26 r.śm. i Helena Hajduk

23. 04 – wtorek:

7.00: śp. Regina i Stanisław
 7.00: śp. Urszula Wieczorek – 22 greg.
 7.30: śp. Wojciech, Julia, Stefan, Małgorzata Kapusta, Jerzy, Józef, Józefa, Edward, Mieczysław, Marian, Marianna, Franciszek, Jan, Stefania Stoccy, Barbara Śmigrodzka, Szczepan Stocki z żoną
 18.00: zbiorowa do św. Ojca Pio

24. 04 – środa:

7.00: śp. Urszula Wieczorek – 23 greg.
 7.30: śp. Zofia – 9 r.śm. i Józef Smoczyński
 18.00: zbiorowa do Matki Bożej Nieustającej Pomocy

25. 04 – czwartek:

7.00: śp. Jerzy Kubiński
 7.00: śp. Urszula Wieczorek – 24 greg.
 7.30:
 18.00: śp. Aleksandra Sobolewska – 12 r.śm., zmarli z rodziny, Jadwiga – r.śm., Edward, Zdzisław Kosowicz

26. 04 – piątek:

7.00: śp. Maria Mościcka – 5 r.śm., Helena, Regina, Jan, Halina i Edmund Czechowscy, Stefania Gołębiowska, Otylia Walczyk,
 7.00: śp. Urszula Wieczorek – 25 greg.
 7.30: śp. Zofia – 23 r.śm., Tadeusz, Jadwiga Pirogowicz
 18.00: śp. Tomasz Gembicki

27. 04 – sobota:

7.00: śp. Urszula Wieczorek – 26 greg.
 7.30: o błog. Boże i potrzebne łaski, opiekę Matki Bożej dla Karola i Szymona w dniu urodzin
 18.00: śp. Marianna, Michał Płudowscy, Marianna, Mikołaj Paczusczy

28. 04 – Niedziela Miłosierdzia Bożego:

7.00: śp. Urszula Wieczorek – 27 greg.
 8.30: śp. Marian Rostkowski – 19 r.śm.
 10.00: o błog. Boże i wszelkie potrzebne łaski, opiekę Matki Bożej dla Antoniego – 10 urodziny, Wojciecha – 5 urodziny i Kacpra – 1 urodziny
 11.30: o błog. Boże i potrzebne łaski dla Tosi i Julii z okazji imienin
 13.00: za Parafian
 16.00: śp. Stefania i Henryk Prac
 18.00: śp. Tomasz – 6 r.śm., jęgo babcie i dziadków
 20.00: śp. Irminda i Jerzy Miączyński

GRUPY PARAFIALNE

Krąg biblijny dla studentów
 II i IV czwartek, godz. 20 - ks. Konrad

Koło Żywego Różańca

I niedz. miesiąca, godz. 16.00 - ks. proboszcz

Kręgi Domowego Kościoła

- spotkania formacyjne dla rodzin

ks. Konrad i ks. Rafał

Grupa modlitewna św. O. Pio

- 1. poniedziałek miesiąca, godz. 19.00 - ks. Rafał

Niebiańskie nutki św. Łukasza (schola)

- piątek, godz. 18.30 - Edyta Budzyńska

Parafialny zespół Caritas

spotkania: I pn. miesiąca po Mszy św. o 18.00

dyżury Caritas:

wt. 16.30-18.00

czw. 10.00-11.30

prezes - Barbara Tywonek

opiekun - ks. Konrad

Nr konta: 54 1240 2034 1111 0010 1985 5843

Grupa studencka

czw. godz. 20.00 - ks. Konrad

Schola studencka

niedz, godz. 18.30 - ks. Konrad Zawłocki

Ministranci młodszy - wtorek, godz. 18.30 - ks. Rafał

i animator Kamil

Ministranci starsi - 1 i 3 piątek miesiąca, godz. 19.00 -

ks. Rafał i animator Patryk

Lektorzy - raz w miesiącu - ks. Rafał

Grupa modlitewna św. O. Pio - 1. poniedziałek

miesiąca, godz. 19.00 - ks. Rafał

Skauści Europy

(Stowarzyszenie Harcerstwa Katolickiego „Zawisza”)

dziewczynki 8 - 12 lat: Dorota Kajak

Tel. 607 563 299; dorota.kajak@gmail.com

dziewczynki 12 - 16 lat: Kasia Stachowska

tel. 669 230 300; ruda.kasia21@gmail.com

chłopcy 8 - 12 lat: Andrzej Filipek

tel. 531 135 576; andrzejfilipek1996@gmail.com

chłopcy 12 - 16 lat: Paweł Dąbrowski tel. 737 461 218;

dabrowski.pawel.97@gmail.com

„Przyjaciele Oblubieńca”

środa godz. 19.00 - ks. Konrad

Wspólnota Ojców p.w. św. Józefa

I poniedziałek miesiąca godz. 19.30 - ks. Konrad

Msze święte w naszej parafii

NIEDZIELE

7.00, 8.30, 10.00

11.30 (z udziałem dzieci)

13.00, 16.00, 18.00

20.00 (studenci)

DNI POWSZEDNIE

7.00, 7.30, 18.00

Adoracja Najświętszego Sakramentu

piątek po Mszy św. wieczornej do godz. 21.00

niedziela - po Mszy św. o 20.00

KANCELARIA

poniedziałek - piątek: 16.00-17.30,

tel. 226641099; fax 226652626

dyżury:

ks. proboszcz: poniedziałek

ks. Rafał: wtorek i piątek

ks. Konrad: środa i czwartek

ks. JAN POPIEL - proboszcz, tel. 226651971,

xjan@poczta.fm

ks. Rafał Łaskawski - wikariusz, tel. 226665263

ks. Konrad Zawłocki - wikariusz, tel. 226665264

ks. Grzegorz Mencil - rezydent, tel. 226665265

KONTO BUDOWY KOŚCIOŁA

31 1240 2034 1111 0000 0308 3439

OGŁOSZENIA DUSZPASTERSKIE

1. Błogosławiona radość pustego grobu staje się dzisiaj naszym udziałem. Przez okres Wielkiego Postu, rekolekcje, udział w nabożeństwach pasyjnych i sakrament pokuty przygotowaliśmy serca na spotkanie ze Zmartwychwstałym. Niech Chrystusowe zwycięstwo nad grzechem i śmiercią nappełni nasze serca nową nadzieją. Wielkanocna radość niech zagości w naszych domach, pośród krewnych, przyjaciół i znajomych. Niech umacnia zwłaszcza dotkniętych cierpieniem, chorobą, wszelką ludzką krzywdą i zranionych grzechem.

2. Dziękujemy naszym Parafianom za liczny udział w tegorocznej liturgii Triduum Paschalnego.

3. Wyrażamy wdzięczność wszystkim, którzy pomogli nam przygotować świątynię na wielkanocne uroczystości: sprzątającym kościół i otoczenie, przygotowującym nowopowstający kościół do sprawowanej liturgii, autorom i budowniczym Ciemnicy i Grobu Pańskiego,

wszystkim, którzy swoją obecnością uświetnili obchody Triduum Paschalnego i Niedzieli Zmartwychwstania Pańskiego: asyście procesyjnej, ministrantom, lektorom, bielankom, skautom Europy, Kołom Żywego Różańca, scholi, p. Organistce.

4. W I i II dzień Świąt nie będzie Mszy św. o godz. 16.00 i 20.00.

5. W Poniedziałek Wielkanocny ofiary składane na tacę będą przeznaczone na KUL.

6. Uroczyste świętowanie Wielkanocy rozciąga się na oktawę. Każdy dzień tego tygodnia ma rangę uroczystości. Dlatego w piątek nie obowiązuje wstrzemięźliwość od pokarmów mięsnych.

7. Codziennie po Mszy wieczornej odmawiamy Nowennę do Miłosierdzia Bożego,

8. Za tydzień w Święto Bożego Miłosierdzia, o godz. 15.00 Nabożeństwo do Miłosierdzia Bożego.

9. Za tydzień ofiary złożone na tacę przeznaczone będą na budowę nowego kościoła, w szczególności na prace hydrauliczne.

10. Również w przyszłą niedzielę – w Święto Bożego Miłosierdzia w godz. 8.30 do 14.30 będziemy mogli oddać krew. Krew, która ratuje zdrowie i życie ofiarowana przez nas naszym chorym braciom i siostram. To wyraz naszego miłosierdzia dla nich. Oddanie krwi nie boli, jest bezpieczne, nie grozi zarażeniem i nie uzależnia. Wystarczy wziąć ze sobą dokument tożsamości ze zdjęciem. I w tym roku tak właśnie chcemy uczcić Święto Bożego Miłosierdzia.

11. Kancelaria parafialna będzie czynna od środy 24 kwietnia.

dalena tylko, zapominając o wszelkim niebezpieczeństwie, pospieszyła do ogrodu, a za nią w pewnym oddaleniu powoli poszła Salome; inne niewiasty pozostały za murem.

Magdalena, natknąwszy się na strażników, w pierwszej chwili trwożnie cofnęła się ku Salome, lecz wnet nabrawszy otuchy, weszła wraz z nią do grotty, mijając leżących żołnierzy. Kamień znalazły odwalony, a drzwi od grobu przymknięte. Salome zatrzymała się przy wejściu, a Magdalena w trwodze wielkiej podbiegła do grobu, otworzyła jedną połowę drzwi i zajrzała do środka. Blask uderzył jej oczy, ujrzała same całuny rozrzucone, a po prawej stronie siedzącego u grobu anioła. Osłupiała na ten widok, pędem wybiegała z grotty, uciekła przez furtkę z ogrodu i nie zatrzymując się, pospieszyła do Wieczernika, by oznajmić Apostołom o tym, co zaszło. Salome, w strachu wielkim, wybiegła za nią przed ogród i oznajmiła czekającym niewiastom, co zaszło. Te,

przestraszone i ucieszone równocześnie, wciąż jeszcze wahały się wejść do ogrodu. Wtem wybiegł z ogrodu i Kasjusz, spiesząc do Piłata, by donieść mu o tym, co zaszło. Mijając niewiasty, oznajmił im w krótkich słowach to samo, co już słyszały od Salome, i zaraz poszedł spieszenie do miasta przez bramę, którą wyprowadzono Jezusa. Zachęcone jego słowami, niewiasty odważyły się wreszcie wejść do ogrodu. Wszedłszy lekko do grotty, ujrzały przy świętym grobie dwóch aniołów w białych, świetlistych szatach kapłańskich. Strwożone, skupiły się w gromadkę i kryjąc twarze w dłoniach, pochylały głowy, nie śmiejąc się ruszyć. Wtem jeden z aniołów tak przemówił do nich: „Nie lękajcie się i nie tutaj szukajcie Ukrzyżowanego! Żyw jest, zmartwychwstał i nie ma Go w grobach umarłych. Oto puste miejsce po Nim. Oznajmijcie uczniom, coście widzieli i słyszały! Jezus uprzedzi ich do Galilei. Niech przypomną sobie, co powiedział im w Galilei:

«Syn Człowieczy musi być wydany w ręce grzeszników i ukrzyżowany, ale trzeciego dnia zmartwychwstać». Drżąc z trwogi, uczuły jednak niewiasty radość w sercu. Obejrawszy grób i całuny, z płaczem odeszły ku bramie, przez którą niedawno przeszedł Kasjusz. Szły powoli, a nie ochłonawszy jeszcze ze strachu, co chwilę zatrzymywały się i rozglądały wokoło, czy nie ujrzą gdzieś przypadkiem Pana i czy nie powraca Magdalena. Magdalena zaś pobiegła prosto do Wieczernika i zadyszana z pośpiechu, zapukała mocno do drzwi. Uczniowie, zebrani w sali, w części spoczywali jeszcze na łożach pod ścianami, inni wstali już i rozmawiali ze sobą. Na pukanie Magdaleny Piotr i Jan otworzyli drzwi, a ta, nie wchodząc nawet, zawołała: „Wzięto Pana z grobu, nie wiemy dokąd!”. To rzekłszy, pobiegła zaraz spieszenie z powrotem do ogrodu. Piotr i Jan wybrali się zaraz za nią. Jan szedł prędzej i wkrótce pozostawił Piotra w tyle.

PISMO REDAGUJE ZESPÓŁ Z PARAFII ŚW. ŁUKASZA EWANGELISTY POD OPIEKĄ KS. KONRADA ZAWŁOCKIEGO
Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania koniecznych zmian w publikowanych tekstach.

Kwestie merytoryczne pozostawiamy rzetelności autorów.

oprawa graficzna i skład - Jacek Owczarz

adres redakcji: redakcja@swlukasz.waw.pl

GAZETKA DO UŻYTKU WEWNĘTRZNEGO